

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
 Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Kto jeszcze Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to natychmiast uczyni. Numerów początkowych drukujemy zawsze więcej i dostarczamy ich każdemu, który mimo nawoływania z zapisaniem Gazety się opóźnił.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. Po wsiach można i listowemu dać pieniądze na Gazetę.

Prosimy jeszcze teraz o liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej.“

W i e c

w sprawie szkolnej i wysłania petytycy do Najprzew. ks. Biskupa odbędzie się w niedzielę, dnia 10 lipca w południe o wpół do 1-szej

w Gietrzwałdzie, w oberży pana Guskiego.

Na wiec ten wszystkich wiarusów tak z parafii Gietrzwałdzkiej jak i z sąsiednich parafii jak najprzejmiej zaprasza
 KOMITET.

Sprawy szkolne.

Do „Katolika“ piszą ze Zabrza na Górnym Śląsku co następuje:

„Gdy ostatniego kwietnia dzieci szkolne do spowiedzi św. szły, były też u pana nauczyciela, aby go przeprosić. A on tym wszystkim, co na polską naukę chodzili, tak powiedział: „Nie przebaczę wam właśnie dla tego, ponieważ was tak dużo na polską naukę chodzi. Wy myślicie pewnie, że polski Bóg jest najlepszy!“

Pan Bóg polski musi być najłaskawszy, że raczy cierpieć ucisk i znieważanie od takich nauczycieli.“

Jeżeli tak było rzeczywiście, to się już nie dziwimy ani głupocie takich słów, ani złemu przykładowi, który nauczyciel dał dzieciom, ale wytykamy to szybkie zepsucie moralne i religijne, które owłada ludzi stykających się z usiłowaniami wynaradawiaczami.

— Do „Gazety Gdańskiej“ pisze jeden z księży co następuje:

„Jak się udziela w szkołach naszych nauka religii św. niech posłuży następujący przypadek:

Mam w jednym oddziale dzieci uczęszczających na naukę przygotowawczą do pierwszego przyjęcia Sakramentów św. przeszło 120. Z tych 120 było na nauce, gdy wykładał III artykuł składu Apostolskiego.

Pytam się z biblijnej historii o zwiastowaniu Narodzenia Pana Jezusa. Że opowiadanie po polsku nie bardzo się udawało, każę powiedzieć jednemu dziecku po niemiecku. Szło naturalnie gładko. Przyjdźmy do słów: „Sieh ich bin eine Jgd des Herrn, mir geschehe nach dem Worte.“ Pytam się dzieci, jak używają się te słowa do polsku? Mówicie je codziennie w pa-cierzu! Czy zgadniecie ile z tych 120 dzieci, z których przeszło 100 napewno dobrze umie i codziennie mówi „Anioł Pański“ zgłosiło się, że wiedzą to?

9, piszę „dziewięć.“

Liczbę tę same przemawiają dobitnie; nie potrzebuję żadnych uwag do nich dodać.

Czyż nie najoczwiwszy to dowód, że nauczanie religii św. w naszych szkołach kaszubskich czystym tylko jest tresowaniem, tym bardziej, iż sumienie mogą o tych dzieciach powiedzieć: że w nauce przygotowawczej bardzo dobre robią postępy, gdyż ta im się po polsku udziela. Około 80 dzieci dosyć dobrze, a niektóre zupełnie dobrze czytają po polsku i wiele umie po 10, 15 i 20 pieśni polskich kościelnych na pamięć, których naturalnie nie w szkole się nauczyły.

Oby pan minister zechciał zwiedzić i nasze kaszubskie szkoły i przekonać się, jaka to o pomstę do nieba wołająca krzywda wyrządza się naszym biednym dzieciom. Oby zaradzić złemu zechciał!

W razie potrzeby upoważniam Pana Redaktora o wymienienie mego nazwiska. Wszystko zupełnie zgadza się z prawdą.

Co słysząc w świecie?

Niemcy. W roku zeszłym, jak już o tém donosiliśmy, w małym miasteczku Xanten nad Renem w tajemniczy sposób zamordowano synka pewnego stolarza, katolika. Podejrzenie o zamordowanie chłopczyka padło na żydowskiego rzeźnika Buschoffa. Uwięziono też już raz Buschoffa, jego żonę i córkę, ale dla braku dowodów musiano ich wypuścić. Mieszkańcy Xanten nie ustawali jednakże w domaganiu się u władz o wytoczenie procesu Buschoffowi. Stawiono go więc dnia 4 lipca przed sąd przysięgłych w Cleve. Na termin zawezwano około 120 świadków, a rozprawy potrwały kilka dni. Obciążającym dowodem, że Buschoff mógł morderstwo wykonać, jest to, że chłopiec miał gardło przerżnięte ostrem nożem, jakiego używają żydowscy rzeźnicy do zabijania bydła. Nadto na miejscu, gdzie trupa chłopczyka znaleziono, nie było śladów krwi, a istnieje wieść, że żydzi potrzebują krwi chrześcijańskiej do swych obrzędów religijnych. Całość więc przedstawia się tak, jakoby Buschoff zamordował chłopca w tym celu, żeby mieć krew chrześcijańską. Ciekawość wielka, jaki teraz wyda wyrok sąd przysięgłych.

Że żydzi może potrzebują do swych obrzędów religijnych krwi chrześcijańskiej, istnieją na to różne przypuszczenia. Kilka razy bowiem zamordowano już w tajemniczy sposób dzieci chrześcijańskie, a zawsze krew była wytoczona, a podejrzenie morderstwa padało na żydów. Niedawno też pewien student żydowski w Wrocławiu, uczący się na rabina, zwałił do siebie chłopczyka chrześcijańskiego, a kłując go, upuszczał krwi we flaszeczkę. Zyda tego uznał sąd za waryata. Dobrzeby było, żeby obecny proces Buschoffa wykrył jako te postępowania żydów.

— Pierwszy zjazd antysemitów, to jest przeciwników żydów odbył się w Berlinie w niedzielę. Zebrało się około 500 uczestników. Zaznaczono tam potrzebę wielkiego ruchu religijnego, narodowego i społecznego; nauczyciele i kaznodzieje powinni należeć do tego

ruchu jaknajliczniej, trzeba żądać chrześcijańskiej szkoły ludowej i występować przeciw żydom i ich współnikom, którzy przyprawili ustawę szkolną o zgubę. Pastor Roedenbeck z Poczdamu zwrócił uwagę na trudne stanowisko duchownych w walce przeciw żydostwu. Po długich naradach przyjęto uchwałę, wzywającą do jawnej walki przeciw żydom.

Rzym. Wedle zwyczaju dał Ojciec św. wybić złote, srebrne i brązowe medale na pamiątkę 15-letniej rocznicy objęcia rządów kościoła. Medale te z popiersiem Ojca św. odbiorą wysocy dostojnicy kościoła, dyplomaci i różni urzędnicy dworu Ojca św. — W tych dniach zmarł kardynał Teodoli w 73 roku życia. Przed wielu laty porwali go podczas spaceru rozbójnicy i trzymali przez 3 dni u siebie, aż żądany im zapłacono wykup. Niebożczyk należał w końcu do wydziału, zarządzającego majątkiem Stolicy św.

— W wigilię uroczystości św. Apostołów Piotra i Pawła wieczorem, po zamknięciu już bazyliki św. Piotra, Ojciec św. zstąpił do niej i modlił się długo przed grobem św. Apostołów. W uroczystość zaś samą rano eicha Mszą św. w kaplicy swojej odprawił i poświęcił paliuszki przeznaczone dla Arcybiskupów chrześcijaństwa, które potem złożone zostały na grobie księcia Apostołów w misterniej skrzynce darowanej przez Benedykta XIV-go. W kościele św. Piotra nie było jak dawniej

Legenda o dumnym królu.

Był sobie jeden król, mający dużo krajów i mnóstwo ludu pod sobą; z tej tedy możności swojej w taką się wzbilił pychę, iż mniemał, jako nadeń niema już potężniejszego pana na świecie. Zdarzyło się, iż pewnego czasu, gdy poszedł na nieszpór, usłyszał księdza czytającego te wyrazy: Deposuit potentes de sede, et exaltavit humiles. — Nierozumiejąc po łacinie, spytał uczonych ludzi ze swego orszaku, co by te słowa znaczyły. — Wy tłumaczono mu w ten sposób, że Pan Bóg mocarzów z tronu spycha, a małych wywyższa. Rozgniewały króla te słowa tak dalece, iż wydał rozkaz, aby miejsca tego w Ewangelii świętego Łukasza nigdy nie czytano, żeby o nich nikt nie wiedział, i żeby je całkiem wymazać z ksiąg świętych. Rozkaz ten ogłoszono po wszystkim kraju księżom i zakonnikom. Księgi zaś, w których te słowa stały, publicznie spalono. A tak wszelkimi sposobami ona myśl wyteploną została.

Owoż pewnego dnia, gdy król udał się był do łaźni, Pan Bóg, chcąc

uroczystego papieskiego nabożeństwa, ale celebrowali jedynie kanonicy watykańscy. Od rana zaś do zachodu słońca trwał niezmierny, olbrzymi napływ mieszkańców wiecznego miasta i przybyszów z innych miast włoskich i z zagranicy do grobu świętych Apostołów. Największa w świecie świątynia rola się przez dzień cały krociami gości wszelkiego stanu i wieku. Nad głównymi bazyliki wrotami wisiała starodawnym obyczajem ziemską kula zielonym mirtem opleciona; starożytny brązowy posąg św. Piotra sięgający pierwszych czasów chrześcijaństwa, którego stopa zużyta całkiem została w ciągu piętnastu stuleci ustami pielgrzymów i pokoleń, odziany był w papieskie szaty i nosił na skroniach lśniąca klejnotami tiarę, a w krypcie przed grobem galilejskiego rybitwy i jego towarzysza, zdobnej w kosztowne kobierce przez rzymskie patrycjuszki haftowane, płonęło sto lamp woskowych wśród równianek wonnego kwiecia. Atoli do podziemnego kościoła schodzić nie wolno było jak upłynionych lat.

— We Włoszech wychodzi gazeta katolicka, o której wielu myśli, że zasięga wiadomości z Watykanu, czyli od Ojca św., ale niemieckie gazety temu zaprzeczają. Ta gazeta zamieściła niedawno ostry artykuł przeciw katolikom niemieckim i przeciwko centrum. Pisz w nim, że centrum już nie idzie tą drogą, jaką szło, gdy św. Windthorst stał na jego czele. Centrum też niepotrzebnie broni i chwali przymierze

go ukarać za świętokradztwo dokonane na słowie Ewangelii, zesłał anioła na ziemię, który przybrał na się królewską postać, i wszystkich o czy taką ślepotą nawiedził, iż go mieli za króla prawdziwego króla nie poznali. Gdy tedy król wyszedł z łaźni i usiadł na ławeczce, na której wprzód anioł siedział, zawołał nań łaźbenik, aby wstał i precz poszedł, bo to nie dla niego miejsce.

— Czy ty pijany — zapytał król — że tak śmiesz do mnie mówić? czy mię nie poznajesz, wszakżem twój król i pan?

— A widzisz go! — odrzekł ze śmiechem łaźbenik — to mi to król! A gdzie twoje królestwo? zapewne pod wschoćami?

Bluznierco — wrzasnął król, siniejąc od gniewu, i porwał wiadro i cisnął na głowę łaźbenikowi; parobcy posłyszawszy zgiewek, wypadli hurmem i tak porządnie królewskie plecy wysmarowali, żeby był może na miejscu został, gdyby nie anioł, który w postaci króla się zjawił i wyratował go z rąk czeladzi.

Poczem anioł oblekł się w kosztowne królewskie szaty i w orszaku dworzai z wielkim przepychem

niemiecko-austriacko-włoskie, bo dla katolickiego Kościoła, a mianowicie dla Ojca św. przymierze to chyba szkodliwe być może. Katolicy niemieccy też się bardzo przechwalać lubią i t. d. Katolickie gazety niemieckie odpierają te zarzuty z oburzeniem i piszą, że to nie są myśli Ojca św., lecz redaktora owej gazety, który Niemców nie lubi.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Wielu ciekawych zwabia stojący na rynku remontowy karusel pędzony parą i elektrycznie oświetlony. Zamiast zwykłych koni i bryczek są naśladowane okręta, które bujają w górę i na dół, jakby statki na falach morskich. Jest to coś nowego w naszym mieście, nie dziw więc, że nawet i dorośli wsiadają na okręta, żeby za trojaka jechać do Kamerunu.

— Około 100 chorych na umysł z Kortowa, miało w zeszły poniedziałek pod dozorem swych lekarzy i przełożonych zabawę w Jakóbowie. Bawili oni się tam w różne gry, tańczyli i nie wiele po nich poznać było, że tak straszliwym nawiedzeni są cierpieniem.

— Tutejszy pułk grenadierów udaje się dnia 13 b. m. na wielki plac strzelniczy przy Orzeszu, aby się ćwiczyć w strzelaniu. Do Jańsborka pojedą żołnierze koleją, a ztamąd 25 kilometrów pieszo do Orzesza.

— Roboty około kładzenia drugiego toru na linii kolejowej Toruń-Wystruć, są w pełnym biegu i mają je-

poszedł na królewski zamek. Prawdziwego zaś króla prawie nago wypchnęli za drzwi łaźbenicy; stanął więc sobie przed drzwiami, trząsał się i niewiedział co począć. A tymczasem pospólstwo zbierało się około niego, żacy naigrawali się i drażnili, własni nawet słudzy wyprawiali mu psoty, bo rzeczywiście nikt go nie poznawał. W rozpacz nie wiedząc co robić, wyrwał się naguteńki z tłumu ludzi i pędził przez ulicę, goniony przez żaków i obciskany błotem, i w takiej maskaradzie wpadł do mieszkania jednego z swoich najpoufniejszych dworzai. Na nieszczęście odźwierny nie chciał go wpuścić i pytał kto jest?

— Jestem król; czy mię nie poznajesz? odpowiedział.

— Pójdź precz, szaleńcze! — ofuknął odźwierny — jak świat i korona polska, nikt jeszcze takiego króla nie widział.

Ale król jak zaczął krzyczeć i wywoływać, tak i ów dworzianin usłyszał, a wyszedłszy do sieni, spytał o przyczynę. Odźwierny na to: — Jest tam na ganku jakiś, z przeproszeniem, waryat, goły jak palec, który się mieni być Najjaśniejszym królem naszym; wszystkie paupry i ulicznicy gonili

szcze tej jesieni być ukończone. Nowy most na Łynie za młynem pana Sperla będzie jednakże dopiero na listopada przyszłego roku wykończony, a pociągi na drugim torze kolejowym chodzić będą tymczasem tylko od przystanku kolejowego przy ulicy lipszackiej ku Toruniowi.

— Przeniesieni zostali: Sekretarz sądowy Kieselbach z Margrabowa do Wartemborka, sekretarz sądowy Höpfer z Melzaka do Margrabowa, sekretarz sądowy Leiner z Wartemborka do Żądzborka.

— Z pod Starego Wartemborka donosi nam pewien gospodarz, że jadąc w piątek z żoną do Olsztyna, spotkał w drodze dwóch niedźwiedzi i wilka, którzy mu jednak żadnej szkody nie wyrządzili.

* **W Nowej Kaletce** utonął w poniedziałek zeszły przy kąpieli posiadacz Mak.

* **W Butrynach** skradziono gospodarzowi Antoniemu Spiży wszystką bieleńską z góry i to około 150 koszul, ręczniki, płachty i t. d. Złodziei dotąd nie wysłędzono.

* **Butryny.** Tutejsze katolickie Towarzystwo ludowe urządza w niedzielę, dnia 17 lipca po południu o 5-tój w ogrodzie pana Cibory zabawę latową. O 5-tój rozpocznie się koncert, następnie odegrany zostanie teatr: 1) „Swaty warmińskie“ i 2) „Łobzowianie.“ Po teatrze będą tańce. Miejsce do siedzenia kosztować będzie 50 fen., do stania 25 fen., miejsce do siedzenia na dwie osoby 75 fen. Na zabawę tę

aż na dziedziniec.

— Wpuścić tego biedaka! — odrzekł litościwy dworzanin — dajcie mu czém pokryć grzeszne ciało i nakarmcie, jeżeli głodny.

Stało się według rozkazania pańskiego! poczém przybranego wprowadzono przed onego dworzanina, który go także nie mógł poznać jako swego monarchę. Co widząc król, pełen rozpacz, zawołał: — Przjacielu! musisz mię uznać za pana, czy chcesz, czy nie chcesz, chociaż, wyznam otwarcie, że dziś zacięła ręką boska nademną. Przypomnij tylko sobie o tém, cośmy w moim gabinecie mówili wczoraj rano; przypomnij sobie, jaki ci dałem rozkaz i jak odpowiedziałeś, że takie rozkazy nie zgadzają się z godnością królewską. — I jeszcze wiele podobnych tajemnic przytoczył dworzaninowi, który na nie rozśmiał się tylko i rzekł: — Prawdać to wszystko, co mówisz, ale kto wie, czy nie szatan szepnął ci te tajemnice! A król znowu: Jakkolwiek mógłem zasłużyć na nieszczęście, jakie mię spotyka, wszelako w duszy wierzę i czuję, że sprawiedliwy wasz król i pan.

(Dokończenie nastąpi).

wszystkich życzliwych Towarzystwu jak najprzejmiej zaprasza Zarząd.

* **Stary Wartembork.** Zeszłej niedzieli mieliśmy tu wielką radość, bo odwiedził nas czcigodny ks. proboszcz Szadowski z Królewca, dawniejszy nasz proboszcz i odprawił mszę św. w naszym kościele. Niech mu Pan Bóg da zdrowie i długie życie za tę pamięć o swych dawniejszych parafianach.

* **Lubawa.** Na odpust Matki Boskiej Lipskiej 2 bm. przybyło pomimo deszczu ulewnego z jakie dziesięć tysięcy wiernych. To też 20 księży za ledwie podolało słuchaniu spowiedzi. Dzień przedtem odprawił ks. Wrzesiński nieszpory, a ks. dr. Okoniewski wygłosił kazanie. W dzień odpustu miał kazanie na wotywie ks. Ruchniewicz, na sumie ks. Betlejewski, a na nieszporach ks. Olszewski.

* **Na kolei z Gniezna do Wrześni** pełniła służbę za męża swego, który był na urlopie, żona dróżnika kolejowego. Gdy szła zamykać przejazdy przez kolej, dziecko małe biegło za nią po szynach a pociąg właśnie się zbliżał. Bieda matka rzuciła się na ratunek dziecka, gdy wtem wpadła na obojga lokomotywa i tak matkę jak i dziecko pokrajała formalnie na kawałki.

* **W Szeńhovie** pod Gdańskiem aresztowano woźnicę Stręgowskiego. Doniósł on swemu panu, że mu się utopiła żona z którą żył za ledwo 3 miesiące od dwóch tygodni już się z nią procesował o rozwód. Pan domyślał się w tem zbrodni i doniósł prokuratorowi. Zdaje się, że żonę trupem dopiero wrzucono do wody, która w tem miejscu ledwo na 2 stopy głęboka.

* **Bydgoszcz.** Wyrodnym syn. Przed kilku dniami pokłócił się rzeźnik tutejszy W. z swoimi rodzicami. W napadzie gniewu pochwycił za rewolwer i wystrzelił z niego do ojca i matki dwa razy. Obydwa strzały jednak chybiły. Przybyli sąsiedzi i chcieli uspokoić szaleńca. Nie dało to się jednak. W. groził, że każdego na miejscu zastrzeli, kto się doń zbliży. Przywołano wreszcie na pomoc policją i jednemu policyjantowi udało się wyrwać z rąk rewolwer szaleńcowi, zanim tenże do niego zdołał wystrzelić. Ale i na tym jeszcze się nie skończyło. Rzeźnik, nie mając już przy sobie rewolweru, pochwycił policyjanta za bary i obydwaj wtedy zaczęli się mocować. W czasie zacętej tej bijatyki i mocowania się rzeźnik wy dostał się z rąk policyjanta i dał drapak. Dotąd go jeszcze nie pochwyciono.

ROZMAITOSCI.

Samobójstwo uważane bywa w Czarnogórze za największe tchórzostwo jakie człowiek popełnić może i jako takie jest też ono w największej pogardzie u miejscowej ludności. W tych

dniach jednak dopuścił się samobójstwa jeden z Czarnogórców nazwiskiem Liezar, który strzelił do siebie z rewolweru i dość ciężko się zranił. Wzięty do lazaretu ma się już lepiej i nie długo będzie całkiem zdrow. Wypadek ten wywarł wielkie wrażenie na miejscowej ludności, bo w Czarnogórze nie było samobójstwa od niepamiętnych czasów. Książę Nikita sam pospieszył do lazaretu i w ostrych słowach robił wyrzuty przychodzącemu do zdrowia Liezarowi. Ten się tłumaczył, że dręczony przez swych wierzyteli zwątpił o życiu i w rozpacz chciał sobie życie odebrać. Książę Nikita wzruszony opowiadaniem niedoszłego samobójcy, kazał wszystkie jego długie wypłacić z kasy książęcej, ale zarazem nakazał mu, żeby po wyzdrowieniu opuścił kraj i wyniósł się za granicę, gdzieby reszty żywota dokonał. Książę wydał nadto rozporządzenie publiczne, że ten ktoby śmiał zwrócić przeciwko sobie rękę w celu samobójczym, będzie uważany za takiego który żył bez czci i wiary a ciało jego będzie powieszane na szubienicy, bo niegodne jest Czarnogóry, mówi rozporządzenie, odbierać sobie życie do którego ma prawo sam Bóg, a które zachowane i poświęcone jedynie być winno w obronie Ojczyzny.

Zwłoki króla Alfonsa XII. Śną pieczary, w których ciała zmarłych dobrze się przechowują a nawet kamienieją. Nie każdemu może wiadomo, że zwłoki ostatniego króla hiszpańskiego, Alfonsa XII, nie pochowane są dotychczas, pomimo, iż od śmierci jego upłynęło już lat sześć. Ciało zmarłego monarchy, owinięte w cienkie całuny płócienne, spoczywa na kamiennej płycie, tuż obok źródła płynącego w pieczarze we wschodniej części góry, na której zbudowany jest pałac królewski Eskurial. W tym stanie leżeć ono będzie, dopóki nie skamienieje i wtedy złożone zostanie w grobowcach, gdzie pomieszczone są zwłoki innych królów hiszpańskich. Ciało ojca królowej hiszpańskiej Izabeli spoczywało w tej pieczarze zwanej „Utrido“ przeszło dwadzieścia lat, zanim nabyło takiego stopnia skamieniałości, że mogło być pochowane w grobach królewskich.

O królu duńskim przytaczają dzienniki następującą anegdotę: W roku zeszłym w wieczór zimowy król duński wszedł do pewnej restauracji i zajął miejsce przy stole. Obok niego siedziało trzech obywateli miasta Kopenhagi, narzekając, iż nie mają czwartego do gry w karty. Król powstał i zbliżywszy się do owych obywateli rzekł: Jeżeli panowie pozwolicie, to z chęcią będę czwartym. Naturalnie że przystali. Po godzinie, a było to około 10 wieczorem, jeden z uczestników zaczął się niespokojnie kręcić na krze-

śle, zaś i drugi śmiejąc się rzekł: Widocznie masz obawę przed twą starą, żeby ci głowy nie zmyła, iż za późno do domu powracasz. Król duński uśmiechnawszy się rzekł: Uwolnijcie panowie nas obudwóch, przyjdziemy kiedyindziej, bo i moja żona nie lubi kiedy za nadto późno do domu przychodzi. I pożegnawszy się uprzejmie, opuścił z towarzyszem restauracyą.

Nowe zboże. Niektórzy rolnicy na południu Rosyi zaczęli uprawiać nowy rodzaj zboża sprowadzony z Chin, a w Europie całkiem dotychczas nieznaną. Ziarno tej rośliny, zwaną gaolan, zmielone i zmieszane z trzecią częścią mąki żytniej, może służyć do wypieku chleba, albo też daje kaszę podobną do jęczmienną. Zboże to ma być plenne, wytrzymałe na suszę i posiada jeszcze tę zaletę, że choć dojrzewa w końcu sierpnia, może stać w polu do późnej jesieni, bo ziarno nie sypie się z kłosów. Przed dojrzewaniem gaolan daje smaczną paszę dla bydła.

Kościół w skale. Przy budowie kolei anatolskiej, jak donoszą z Eski Szehir (Azya Mniejsza), w oddaleniu sześciu godzin od Angory, pomiędzy miejscowościami Kesiktasz a Furunköi, przy rozsadzaniu skał, piętrzących się u splywu rzek Angorasun i Itansun, odkryto kościół, wykuty w skale, 50 metrów wysokiej.

Prowadzi do świątyni długi na 20 metrów krużganek, po obydwóch zaś stronach tego ostatniego ciągnie się około 12 izb, każda na trzy metry długa. Na sklepieniach znajdują się wszędzie rozety, starannie bardzo w skale wyrobione. U wejścia do kościoła stoi po lewej stronie posąg anioła naturalnej wielkości z opuszczonymi skrzydłami, także ze skały wykuty; posąg, zdobiący prawą stronę portalu, tak już zniszczony, że się nie daje rozróżnić.

Naprzeciw drzwi głównych, w przedsionku, z pośrodku serca gorejącego wznosi się krzyż kamienny. We wnętrzu kościoła widnieją cztery stałe, po obydwóch zaś stronach ołtarza dwa wielkie krzesła z poręczami, wszystko kute z kamienia. I tu zdobią sklepienie kunsztowne rozety. Kościół ten stanowi najciekawsze odkrycie na całej linii Asmid-Angora. Tylko za pomocą wysokiej drabiny dostać się można do wnętrza cennego zabytku. Kościół służył prawdopodobnie kawalerom maltańskim, lub innemu jakiemuś zakonowi w epoce przesładowania chrześcijan.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 1 lipca 1892).

Pazienica za korzec	8 15 m.
Zrno	8 10 8 40 m.
Jęczmień za korzec	6 0—6 30 m.
Owies	2 85—4 20 m.
Stawo za 100 kilogr.	3 15—5 25 m.
Kartofle za korzec	2 60 3 00 m.

Ogłoszenia.

W pobliżu miasta Pucka będę sprzedawał 100 mórg jak najlepszej ziemi pszennej i 50 mórg dobrych łąk torfowatych w parcelach według życzenia od 15 mórg począwszy, jako dobra rentowe. Zaliczki potrzeba 200 młk. za morgę. Nabywcy mogą się zgłosić do taksatora powiatowego

Arnolda

w Gdańsku — Krebsmarkt 9.

Aby mój skład mąki do nowych żniw wyprzątnąć, sprzedaję mianowicie mąkę żytnią po taniiej cenie. I tak mąkę śrótową żytnią na chleb oddaję po 1,25 m. za ósemkę centnara. Pieczywo jest także odpowiednio powiększone.

Również polecam ośpich i krupy z królewskiego młyna w Bydgoszczy.

Robert Hennig,

właściciel piekarni parowej.

Olsztyn, w lipcu 1892.

Miejsca sprzedaży:

Blumenstrasse nr. 8. i narożnik ulicy Prostej i Krzywój nr. 11.

Mam na sprzedaż

z wolnej ręki kuźnię i statki kowalskie bardzo dobre. Zgłosić się trzeba do mistrza kowalskiego B. Koitka w Dużym Ramsowie (Gr. Ramsau p. Wieps.)

Ogłoszenie.

Po cenie bardzo przystępnej nabyć można każdego czasu Różańce i koronki robione na drucikach tu w

miejscu. Wykonane zaś trwale i gustownie przy znacznym bardzo wyborze. Cennik na żądanie nadsła się bezpłatnie, jako też zamówienia przyjmuje Towarzystwo św. Wincenego à Paulo w Toruniu (Thorn), Altstadt nr. 163, I piętro.

UCZNIA, syna porządn. rodziców, chcącego się dobrze wyczyć krawiectwa, przyjmie zaraz J. Dost, mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Prosta (Richtstrasse) nr. 11.

Porządny

chłopiec

znajdzie natychmiast miejsce jako uczeń lub też do posługi w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Ubrania

meżkie i damskie

farbuje się we wszystkich kolorach i czyści tanio w całości lub poprzęte.

Reperacye wykonują się tanio.

Farbiernia i chemiczna pralnia

J. Frenschkowski w Olsztynie.

Książki do nabożeństwa we wielkim wyborze ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Polecamy dalej świeżo nadeszłe książki, jak:

Tomasza a Kempis O naśladowaniu Chrystusa.

Placz i narzekanie Ojców Świętych. Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.

OGŁOSZENIE.

Od dzisiaj polecam

Cukier za funt 32 fen.

Farynę za funt 29 fen.

Dobrze smakującą kawę Kampos

90 fen. za funt.

Dobrze smakującą kawę Santos

1,00 Mrk. za funt.

Dobrze smakującą kawę Superior Santos

1,10 Mrk. za funt.

Dobrze smakującą kawę Ceylon

1,30 Mrk. za funt.

Dobrze smakującą kawę brunatną Menado

1,40 Mrk. za funt.

Ryż piękny biały już od 12 fen. za funt.

Najlepsze łojowe zielonoziarniste mydło funt 17 fen.

Olsztyn, dnia 27 maja 1892 r.

Maks Barczinski.

WYPRZEDAŻ.

Z powodu przeniesienia mego składu sukna i manufaktur do Brunbergi, zwijam mój skład w miejscu zupełnie. Wyprzedaż mego zapasu towarów rozpoczęła się dnia 15-go czerwca i wszystkie towary, aby o ile się to da, je uprzętnąć, sprzedaję po znacznie niższych cenach.

Również chcę mój dom pod bardzo korzystnymi warunkami wydzierżawić lub sprzedać.

Olsztyn, dnia 13 czerwca 1892.

Juliusz Bittrich.